

Sądy polubowne w czasie kryzysu

Dekoniunktura to wyzwania dla przedsiębiorców, prawników, ale też arbitrażu

Prawnicy muszą się przygotować na trudniejsze dla gospodarki czasy, jeśli chodzi zaś o sądownictwo polubowne, to niezbędna jest pilna zmiana prawa upadłościowego.

– Nie powinno być przeszkody prawnej w korzystaniu z tej ścieżki rozwiązywania sporów – powiedział adwokat Piotr Nowaczyk, prezes Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej.

Podsumował tak wczorajsze seminarium „Rozwiązywanie sporów w czasie kryzysu” zorganizowane przez KIG z kancelarią Salans.

Postulowana zmiana to usunięcie art. 142, który mówi, że „zapis na sąd polubowny dokonany przez upadłego traci moc z dniem ogłoszenia upadłości, a toczące się już postępowania ulegają umorzeniu”.

– Oznacza to, że przedsiębiorca, nawet tuż przed rozstrzygnięciem arbitrażu, w razie upadłości kontrahenta traci to. Takiego rygoru nie ma w żadnym kraju Europy. Nie ma powodu go utrzymywać – wskazał mec. Nowaczyk.

Czas kryzysu to dla sądów więcej spraw. To, co w czasie prosperity przedsiębiorcy sobie odpuszczają, licząc np. na zawarcie kolejnych kontraktów (nadrobienie straty), w czasie kryzysu staje się przedmiotem zażartego sporu. Nie ma zmiłuj.

Dla sądów polubownych to okres żniw. Ich zalety, szybkość, odformalizowanie stają się tym bardziej cenne.

Zagrażający kryzys i bankructwa w branży każą przedsiębiorcom i ich prawnikom zwrócić uwagę na zabezpieczenia przed skutkami niewypłacalności, przejrzeć istniejące kontrakty (czasem je renegocjować), przygotować instrumenty prawne na wypadek zagrożenia niewypłacalnością drugiej strony. –dom